

NUMER
SIODMYY
I
OSMY

BIULETYN INFORMACYJNY
TAJNEJ KOMISJI ZAKŁADOWEJ
NSZZ "SOLIDARNOSC" ZG "LUBIN"

Drodzy Czytelnicy!

Fala strajków przetaczająca się przez niektóre regiony naszego kraju co prawda nie rozlała się po naszej kopalni ale niestety dotarła i zalała położoną w podziemiu redakcję i drukarnię "Uskoku". Nasi dziennikarze i drukarze w sierpniu ogłosili strajk okupacyjny, odcinając redaktorowi naczelnemu "Uskoku" dostęp do dalekopisów, długopisów, ołówków, maszyn drukarskich. Po długich i burzliwych rokowaniach strajkujących z redaktorem naczelnym uzgodniono, że następną falę strajków przyjmą na siebie Czytelnicy "Uskoku", natomiast strajkujący nadrobią powstałe straty wydając podwójny numer naszego pisma.

@@@ @ @ @

POROZUMIENIE

W chwili gdy środki masowego przekazu pragną przekonać naród o dobrej woli rządzącej klikie do pojednania z narodem, funkcjonariusze SB i władze miejskie Lubina nie ustają w wysiłkach by rozwiązać wszelkie złudzenia o porozumieniu władzy z narodem. W dniu 15 sierpnia 1988 r. Stanisława Trajkowska, Franciszek Kamiński, Jan Kołodziej, Julian Zawadzki, Stanisław Śnieg zwrócili się do Prezydenta miasta Lubina o zezwolenie na przejście chodnikiem grupie osób z kościoła p.w. Matki B. Częstochowskiej do cmentarza komunalnego w dniu 31 sierpnia br. celem złożenia wieńców i kwiatów na grobach pomordowanych w 1982 r. mieszkańców Lubina. Otrzymali odpowiedź odmowną a już w dniu 29.08. br. sygnatariusze swego pisma zostali zatrzymani w areszcie /za wyjątkiem Stanisławy Trajkowskiej i Stanisława Śniega, którego również usiłowano zatrzymać/. Ponadto zostali zatrzymani: Zygmunt Burchardt, Jan Madej, Andrzej Kosmański, Zdzisław Wandycz. Pracownicy z SB uważali, że wystarczy jedynie przytknąć potencjalnych organizatorów manifestacji a do pochodu nie dojdzie. W dniu 31 sierpnia kilkutysięczny pochód przeszedł z kościoła do cmentarza i po oddaniu hołdu poległym rozszedł się spokojnie. O czym to świadczy? - Władze miejskie i smutni panowie są zainteresowani w utrzymaniu napięcia by ratować ciepłe i intratne posadki a ustępują tylko wówczas gdy przerażenie zdeterminowaną potęgą narodu.

@@@ @ @ @

Wielu sceptyków twierdzi - drugi etap reformy to wielka lipa. Panowie sceptycy - przetrzyjcie oczy i rozglądajcie się dokoła a zauważycie, że system nakazowo-rozdzielczy umiera śmiercią naturalną a jego miejsce zajmuje prężna inicjatywa prywatna. Jako przykład służyć może kierownik oddz. G-X Tow. WOLAK EDWARD, który ukończywszy w roku 1986 kurs dla agentów gastronomicznych z wynikiem pomyślnym otwiera obecnie prywatną stację benzynową WOLAK I SPOŁKA. Zbiorniki jego stacji są już napełniane paliwem z kartek paliwowych uzyskanych od górników za "zakątnienie dniówki". Jedna dniówka - jedno tankowanie. Grunt to głowa do interesów.

BRACIA KOPIDOŁY!

Z Lubina, z Polkowic, z Głogowa!

Brawo! Brawo! Brawo!

Szmal, szmal się tylko liczy.

Nie dajcie się ogłupić

o bracia górnicy!

Jesteście mądrzejsi niż ci z "Manifest",

niż ci desperaci,

których ze czterdziestu

gdzieś tam w "Moszczenicy"

mrok kopalni schował.

Chociaż w domu na próżno schaboszczak kartkowy

czekając na głodne usta

pachniał, dymił, parował.

Wy mądrzy, spokojni -

nie wadząc nikomu,

po pracy ofiarnej

wróćcie do domu

i za nich zeżreć kotlet wraz z kapustą,

za nich toast wzniesiecie.

Z drugim kopidołem nad butelką pustą,

jak lwy odważni, w porywie wściekłości

głośno zaśpiewacie:

Hej! Hej solidarni!

A na dowód swej solidarności,

nie pytając nawet ukochanej żony

z portfela ofiarnej

banknot stużłotowy

drżącą dłonią rzucicie:

"Daję dla tych z pracy wyrzuconych!"

"Matka! Stawiaj jeszcze!"

"Za tych co nadole!"

Brawo! Brawo Górniczy!

Solidarni przy stole.

Pamiętajcie!

Szmal, szmal się tylko liczy.

Głupi się naraża.

Niechaj w całym kraju,

w Szczecinie, w Poznaniu,

w Gdańsku, w Moszczenicy

czy w Stalowej Woli

strajki wybuchają.

Ty natomiast potulny, spokojny

z listy na tablicy

z niepokojem wyczytasz:

"O kurwa! Tadek dostał więcej."

"Ja tylko, kurwa, pięćdziesiąt tysięcy"

I liczysz, liczysz, liczysz, liczysz.

Brawo! Brawo kopidoły!

potulni Górniczy!

KMICIC

⊕ ⊕ ⊕ ⊕ ⊕

Szanowna Redakcjo "Uskoku"!

Z przykrością muszę stwierdzić, że jesteś szalenie złośliwa o czym mogą świadczyć notaki i artykuły dotyczące Dyrektora Ziaia zamieszczane na łamach "Uskoku". Każda taka notatka czy też artykuł ziaje taką złośliwością, że każdego porządnego i uczciwego człowieka przyprawia o mdłości.

Dyrektor Ziaja jest wspaniałym i ofiarnym patriotą. W swą twórczą i konstruktywną pracę wkłada bezinteresownie tyle energii, że to pozwala przyrównać Go do Wielkiego Nauczyciela i Ojca Narodu Rumuńskiego - Wielkiego Ceaucescu. Jak uczy nas historia - wszyscy wielcy ludzie mieli wielu wrogów ale mieli również wielu przyjaciół. Dyrektor Ziaja jest typowym przykładem tej zasady. Do przyjaciół Towarzysza Ziaia śmiało można zaliczyć Radę Pracowniczą ZG "Lubin". Członkowie tej Rady potrafili docenić /co prawda nie bezinteresownie/ ofiarną pracę naszego Wspaniałego Dyrektora. Oni to podczas swego posiedzenia długo, naprawdę długo licytowali się uchwalając drugą ratę tzw. piętnastki dla swego ukochanego Dyrektora. Przewodniczący po opisanu zbranym wielkich zadług tego wspaniałego człowieka, nie śmiało zaproponował 200 tysięcy złotych. Nie zdążył jeszcze stuknąć w stół by zawołać: 200 tysięcy po raz pierwszy, a już Adolf przelicytował go wołając: 250 tysięcy! Władek mrugnawszy do Antka wrzasnął: 300 tysięcy! I ledwie Przewodniczący stuknął pięścią w stół wołając: 300 tysięcy po raz pierwszy, Wojtek z lekka ociągając się wyszeptał: 350 tysięcy. Ile, ile? - zapytał Przewodniczący. Zapytany poczerwieniał jak burak i poprawił się - 400 tysięcy - wykrztusił już głośniej. Lecz Adolf nie chciał być gorszy - 500 tysięcy - zawołał. Przewodniczący stukając w stół ogłaszał: 500 tysięcy po raz pierwszy, 500 tysięcy po raz drugi... Tym razem Wojtek to już wrzasnął: 600 tysięcy - i spojrzał triumfalnie na kolegów. Władkowi cała krew spłynęła do nóg ale przewyciężył się, wstał i uroczystie wyrecytował: 700 tysięcy. Ku zaskoczeniu licytujących się licytację zakończył ryk syreny alarmowej obwieszczającej groźny wypadek. Jak się później okazało to kierownik Lechman podczas pracy złamał w łokciu prawą rękę wykonując energicznie popularny gest Kozakiewicza by w obrazowy sposób wytłumaczyć zbyt natrętnemu petentowi, że urlopu nie otrzyma bowiem chwilowo zabrakło już kart urlopowych a podpisane już przez niego są pomięte. Jest człowiekiem kulturalnym, nie będzie zmuszał sprzątaczkę wynosić koszyka do śmieci wypełniony kartami urlopowymi. Ale, ale, rozpisalem się o wypadku kierownika Lechmana zapominając całkiem, że miałem przecież pisać o naszym Ukochanym Dyrektorem, za co gorąco Towarzysza Ziaję przepraszam zarówno w swoim imieniu jak i w imieniu kierownika Lechmana.

W jednej z notatek jakiś złośliwy robot skarżył się, że Dyrektor Ziaja nie dotrzymuje danego słowa. Jest to wierutne kłamstwo. O tym, że Dyrektor Ziaja potrafi dotrzymywać raz danego słowa świadczą fakty. Wszyscy dobrze im pamiętają zapewnienie Pana Dyrektora złożone po pożarze łaźni na Lubinie Zachodnim - "Ja te straty odrobuję". Wiele nocy nie spał nasz pracowity Dyrektor obmyślając sposoby odrobienia strat. I tylko w tak Genialnej Głowie jak Głowa Pana Dyrektora mogło zrodzić się takie znakomite rozwiązanie, którego nawet sam Wielki Ceaucescu nie mógłby się powstydić: "Odliczyć dni urlopowe i chorobowe z okresu korzystania z sortów ubraniowych, jednocześnie nie odliczając za ten okres potrąconych już pieniędzy za niewykorzystane przejazdy autobusowe z pracy i do pracy". Towarzysz Ziaja jest mężczyną w pełni dojrzałym i poważnym toteż potrafi w pełni panować nad figlarnymi żądzami, czego dowodem jest fakt iż oparł się propozycjom uchwalenia przez Radę Pracowniczą większej sumy na spotkanie z pisarzami literatury miłosnej i skusnie. Gdyby to było spotkanie z pisarzami literatury zaangażowanej - to całkiem co innego, można by wyasygnować taką samą sumę jak na sztandar dla obrońców ładu i porządku, którzy już w roku 1982 w sierpniu uratowali nasze miasto przed rozwydrzonymi agentami Reagana. A więc sumę 10 tysięcy złotych, ale dla pisarzy, którzy rozpalają tylko u ludzi niepożądane żądze wystarczy całkowicie 20 tysięcy złotych. /Uchwała Rady nr 59 z III 88/

Ten Wielki i zdawałoby się twardy Człowiek ma jednak gołębnie serce. Potrafi jak rodzony ojciec dbać o swych pracowników o czym może świadczyć chociażby taki incydent, który miał miejsce dnia 5 czerwca 88 r. Porucznik Cholewa Kazimierz - komendant Straży Przemysłowej w ZG "Lubin" chociaż ma twardą głowę, tego dnia już po wypiciu pół litra /oczywiście nie kawy/ poczuł, że coś dziwnego z nim się dzieje. Zdażył jedynie poinformować swych podwładnych, że rano wydułkił ponad litr i nic się nie stało a teraz głupie pół litra ~~xx~~ rozłożyło go całkowicie. Po kilku nieudanych próbach oparcia się o biurko położył się na podłogę by wypocząć chwileczkę i wrócić już pełen sił do odpowiedzialnej pracy. Jego podwładni pełni zawiści, że pan komendant sam wychłabł pół litra, powiadają o tym dyspozytora, który natychmiast informuje o incydencie Pana Dyrektora Ziaję. Inny dyrektor bezdusznie przedzwoniłby do izby wytrzeźwień, ale nasz Dyrektor wiedziony humanizmem socjalistycznym i troską o człowieka polecił dyspozytorowi przykryć porucznika pledem - by się nie przeziębił a złośliwych strażników ukarać dmuchaniem w balonik. Czyż ten humanitarny gest nie jest dostatecznym dowodem olbrzymiej wyrozumiałości i ojcowskiego stosunku naszego Dyrektora do swej załogi?

Kończąc swój list pragnę jedynie poinformować redakcję, że będę uważnie czytał wasze pismo i uważnie śledził ataki na Kryształowych ludzi by móc bronić Ich dobrego imienia.

Eligiusz Sympatyczny.

⊕ ⊕ ⊕ ⊕ ⊕

21.07.br. około godz. 9.00 na oddziale MD-4 podczas pompowania koła ulegli wypadkowi: BASICZ - uraz głowy /nieprzytomnego odwieziono do szpitala/ i DOMSKI i oddziału G-4 - zmiążdżona noga.

⊕ ⊕ ⊕ ⊕ ⊕

Pracownicy ZG "Lubin" pracujący w szybach zachodnich skarżą się na bardzo złe warunki pracy. Pracują w spalinach i w dymie /wentylacja jest niewystarczająca/, co u wielu z nich wywołuje bóle głowy i brzucha oraz uczucie gorczy w ustach. Co na to dozór i służby bhp?

⊕ ⊕ ⊕ ⊕ ⊕

Oddział GH-2. Od dłuższego czasu trwają tu poszukiwania rur spływowych /bez rezultatu/. Marnuje się sprzęt, paliwo i zdrowie. Np. 7.07. br. takie bezskuteczne poszukiwania robiono całą trzecią zmianę przy pomocy ŻK-2. Może różdżkarz byłby lepszy?

⊕ ⊕ ⊕ ⊕ ⊕

Podziękowania w zół:

Za miesiąc czerwiec: Doktorak-5000, Bartek-4800, Rozalia-1400, Las-5450, Fadroma-1200, Różyczka-3700, Pionier-2000+500, Fidel Castro-2000.

Za miesiąc lipiec: Żuczek-1000, Bartek-2850, Fadroma-3200, Różyczka-8100, Kable-6500, Mały-1800, T-200 i 5800.

Rozalia-1600+1200

Różyczka za V, VI, VII - 7000.

Na FunCUSz Pomocy Represjonowanym: Żuczek-1000.

⊕ ⊕ ⊕ ⊕ ⊕